

Groniowski, Krzysztof

"Żurnal 'Sowremiennik' i kriestianskaja
rieforma 1861 g : iz istorii ruskoj
riewolucionno-diemokraticzeskoj
żurnalistiki", N. M. Sikorskij, Moskwa
1957 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 48/4, 812-816

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rozwiązać zasadnicze problemy wysunięte na wstępie pracy. Na czoło wysunął autor zagadnienie rekrutacji i początków stabilizacji klasy robotniczej oraz jej położenie. Te problemy doczekały się też najpełniejszego i w zasadzie chyba słusznego rozwiązania.

Uwaga, którą poświęciliśmy omówieniu usterek książki nie oddaje faktycznej proporcji między tymi usterkami i pozytywnymi stronami pracy. Przedstawione braki nie zmieniają faktu, że książkę należy zaliczyć do wartościowych i udanych pozycji.

Książka zyskuje dzięki znacznej bibliografii i starannie przygotowanemu przez autora aparatowi naukowemu. Wyrzucić należy żal z powodu niedokładności korektorskich (s. 389 — data wydania pracy S. Arnolda — 1853, brak stron w spisie rzeczy przy rozdz. IV itp.). Materiał ilustracyjny powiązany z treścią podnosi wartość książki.

Ireneusz Ihnatowicz, Juliusz Łukasiewicz

N. M. Sikorski, *Żurnal „Sowremiennik” i kriestjanskaja reforma 1861 g. Iz istorii russkoj riewoliucionno-diemokraticzeskoj żurnalistiki*, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1957, s. 194.

Książka Sikorskiego wydana jako praca popularno-naukowa dotyczy tematu mającego już obszerną literaturę w historiografii radzieckiej. Ukazały się bowiem m. in. rozprawy poświęcone stosunkowi Czernyszewskiego do reformy 1861 r. oraz monografia „Sowremiennika”. Sprawa stosunku do reformy 1861 r. była też problemem interesującym niemal wszystkich biografów czołowych rewolucyjnych demokratów rosyjskich. Szereg opinii podbudowanych autorytatywnymi wypowiedziami nabrało mocy niemal obowiązującej.

Praca Sikorskiego, prócz wstępu i zakończenia, składa się z 4 następujących rozdziałów: I. Sprawa chłopska w „Sowremienniku” w okresie dojrzewania sytuacji rewolucyjnej 1856—1858. II. „Sowremiennik” w latach przygotowywania reformy chłopskiej 1858—1860. III. „Sowremiennik” i dekrety 19 lutego 1861 r. IV. Problem ludu i rewolucji w „Sowremienniku” lat sześćdziesiątych. Autor słusznie nie rozpoczął pracy od specjalnego rozdziału społeczno-gospodarczego, również historiografię omawia przy konkretnych problemach. Za mało jednak czytelnik dowiaduje się, jak ustosunkowuje się autor do pracy swego poprzednika W. E. Jewgieniewa — Maksimowa „«Sowremiennik» Czernyszewskiego i Dobrolubowa” (1936).

W rozdziale I na uwagę zasługuje obszerne omówienie ekonomicznej i politycznej krytyki poddaństwa w ujęciu „Sowremiennika” oraz różnic między tą krytyką a zwalczaniem poddaństwa przez liberałów. Podkreślone jest również znaczenie kampanii przeciwko karom cielesnym, prowadzonej przez Czernyszewskiego, Dobrolubowa i Szulca. Szczegół ten warto zaznaczyć, gdyż analogiczną akcją Siarukowskiego w wojsku niektórzy historycy skłonni byli bagatelizować właśnie w oparciu o „Prolog”. Na uwagę zasługuje również informacja o drogach przekształcania „Sowremiennika” z pisma literackiego na społeczno-polityczne. Do najbardziej interesujących części pracy należą fragmenty poświęcone działowi literackiemu „Sowremiennika”, a zwłaszcza analiza szeregu opowiadań m. in. I. Pańajewa, N. Uspienskiego i piszącego do r. 1860 W. Grigorowicza. Na uwagę zasługuje też wzmianka o publikowaniu w tym dziale do r. 1858 prac L. Tolstoja, a do r. 1860 — I. Turgieniewa. Na podstawie listu Niekrasowa do Turgieniewa z końca

1857 r. autor wyjaśnia znaczenie opublikowania pośpiesznie tłumaczonej „Chaty Wuja Toma”. Z polonistów interesująca jest informacja o zamieszczeniu w „Sowremienniku” w nr 2 z 1856 r. obszernych wyjątków z powieści J. Kraszewskiego, dotyczących sprawy chłopskiej (artykuł „Literatura polska w 1855 r.”). Szkoda tylko, że przypis informujący o Kraszewskim posiada znaczne braki.

Rozdział II dotyczy udziału „Sowremiennika” w dyskusji nad projektami reformy chłopskiej i ujmowania przez pismo problemu nadziei chłopskiego oraz swobód obywatelskich. Program „Sowremiennika” w sprawie chłopskiej (żądanie ziemi dla chłopów bez wykupu), ocenia autor jako postulat o charakterze burżuazyjno-demokratycznym, jako program, mimo ograniczoności, najbardziej postępowy w tym okresie. Podkreśla również zbieżność tego programu z dążeniami samej wsi. „Sowremiennik” wskazuje, że sprawy chłopskiej nie można rozwiązać drogą reformy odgórnej. § 4 poświęcony jest zaznaczeniu różnic między „Sowremiennikiem” a „Kołokołem”, przy czym Hercena i Ogariewa nazywa autor „ostatnimi przedstawicielami szlacheckiego rewolucjonizmu”. Równocześnie postuluje rozpatrywanie konfliktu między obu pismami jako konfliktu „wewnątrz jednego obozu rewolucyjno-demokratycznego”. Autor utożsamiając pojęcie demokratyzmu i rewolucyjnego demokratyzmu, wnioski swoje opiera na cytacie z Lenina, że w Hercenie demokrata wziął górę nad liberałem.

Rozdział III poświęcony jest omówieniu stosunku do dekretów 19 lutego 1861 r. Na uwagę zasługuje analiza skonfiskowanych przez cenzurę „listów bez adresu” Czernyszewskiego, wydanej w Berlinie w roku 1861 broszury Sierno-Sołowiewicza „Ostateczne rozwiązanie sprawy chłopskiej”, oraz opublikowanych w nr 3 „Sowremiennika” w 1861 r. uwag Michajłowa do „Pieśni o Murzynach” Longfellowa. Artykuły dotyczące stosunku pisma do reformy będą omówione poniżej. Autor omawia również ataki na „Sowremiennika” ze strony liberałów, polemiki z nimi Czernyszewskiego, informuje o pismach zbliżonych do „Sowremiennika” („Russkoje Słowo” Pisariewa, „Iskra” Kuroczkina i Stiepanowa, „Gudok” Minajewa). Wreszcie omawia aresztowania lat 1861—2.

Sama koncepcja rozdziału IV jest dyskusyjna. Problem rewolucji, centralna sprawa w „Sowremienniku”, wydzielona została w osobny rozdział, co niezbyt korzystnie odbiło się na rozdziałach I i II. „Sowremiennik”, stwierdza autor, stawia na pierwszym planie sprawę gotowości ludu do rewolucji. Nie ukrywa i wad chłopca — niskiego poziomu świadomości klasowej i naiwnej wiary w cara. Wywód, że lud nie jest gotów do rewolucji, posłużył zdaniem autora jako bodziec do propagandy, przy czym autor zakłada, że pismo docierało do chłopów. Tezy podsumowania pozostają w sprzeczności z wywodami szczegółowymi. Sikorski stwierdza: „Sprawę rosyjskiej rewolucji rewolucyjni demokraci lat sześćdziesiątych mocno związali z chłopstwem. To była utopia, życzenie, które nie ziściło się. Jednak wiara w rewolucję chłopską sama w sobie utopijna, obiektywnie grała bardzo pozytywną rolę, bo rewolucjonizowała szerokie masy ludowe...” O utopijności rewolucyjnych demokratów liczących na chłopów, którzy sami nie mogą się wyzwolić, mówi też autor w zakończeniu. Ale czy oceny z okresu, gdy rozwinął się już ruch robotniczy, nie zostały cofnięte wstecz, a wszyscy działający dawniej rewolucjoniści nie zeszli do roli utopistów? Autor stwierdza również, że ostatnie badania ujawniły, iż na przełomie lat 50—60-tych kółka rewolucyjne istniały nie tylko w Moskwie i Petersburgu, ale również w Wiatce, Kazaniu, Permie, Białorusi i Polsce. Widocznie autor nie miał dostępu do opracowań polskich, w których sprawa kółek, zwłaszcza warszawskich, była poruszana niemal od upadku powstania styczniowego.

Autor opracowując niniejszy temat zmuszony był dać ocenę linii politycznej pisma wychodzącego w warunkach cenzury, a ponadto rozwiązać istotny dylemat: jednostka a zespół. Pierwszy problem to sprawa czy artykuły w samym piśmie, ich dobór i treść mogą być materiałem miarodajnym, czy też trzeba je prostować poprzez analizę innego typu źródeł. Drugi problem uwidocznił się w pracy poprzez ocenę roli Czernyszewskiego i Dobrolubowa z jednej, a pozostałych autorów z drugiej strony. Są to problemy zasadnicze, dające odpowiedź na pytanie, czy główne założenia autora będzie można przyjąć bez zastrzeżeń.

Sprawę cenzury jako problem zasadniczy postawił sam autor. Jest to dla Sikorskiego podstawowy argument w polemice z historiografią radziecką lat 20—30-tych. Aby nie być gołosłownym przytoczymy jeden z przykładów rozumowania autora. Pogląd jakoby Czernyszewski w roku 1857 wierzył w możliwość wpływu na cara jest nieuzasadniony. W liście do A. Zelenowa Czernyszewski stwierdza, że reskrypty carskie są jedynie zachętą do układów dobrowolnych. Dobrolubow w trzy lata później w liście do Sławatyńskiego mówił o formie pisania, która oszuka cenzurę. Szełgunow w swych wspomnieniach stwierdził, że w pracach Czernyszewskiego umiano czytać między wierszami. Sikorski konkluduje: chociaż w szeregu prac Czernyszewskiego pojawiają się zwroty wiernopoddańcze, dopisane zresztą do tekstu po jego powstaniu, nie świadczą one o liberalnych wahaniach. Wręcz przeciwnie są one posunięciem taktycznym, które dało Czernyszewskiemu możliwość polemiki z obrońcami pańszczyzny. Podobnie postępuje autor w wypadku, gdy wypowiedzi „Kołokoła” kwalifikuje jako liberalne wahania, natomiast zbliżone sformułowania „Sowremiennika” tłumaczy warunkami cenzury. Motyw cenzury występuje jeszcze parokrotnie, przy czym autor sugeruje następujące rozumowanie: zupełnie odmienne były rzeczywiste poglądy Czernyszewskiego i Dobrolubowa, a o wiele mniej mogli oni powiedzieć w piśmie. Ciekawy przykład stosowania tej metody można dostrzec w rozdziale III. Podstawową tezą rozdziału jest stwierdzenie, że na łamach pisma nie można było wyrazić rzeczywistego stosunku do ukazów 19 lutego, natomiast robili to autorzy piszący w „Sowremienniku” jedynie w korespondencji, proklamacjach czy pamiętnikach. Teza, że reformę 1861 r. przyjął „Sowremiennik” milczeniem spowodowała też specyficzną konstrukcję rozdziału. Najpierw autor przytacza dane o rzeczywistym stosunku rewolucyjnych demokratów do reformy, a dopiero w drugiej części rozdziału charakteryzuje stanowisko samego pisma. Czytelnika spotyka jednak niespodzianka. Z drugiej części rozdziału okazuje się, że mimo ostrej cenzury pismo wcale nie milczało i w kilku artykułach zadeklarowało swój negatywny stosunek do reformy.

Podobnie wygląda sprawa doboru artykułów. Słuszna myśl, że w miarę jak „Sowremiennik” staje się pismem rewolucyjno-demokratycznym odchodzą zeń liberałowie (lata 1858-60), nie towarzyszy autorowi do końca pracy. Tu należy szukać źródła stwierdzenia, że zamieszczanie artykułów liberałów w pierwszym okresie było jedynie manewrem redakcji, liberałowie bowiem to sojusznicy caratu. Znamienny jest komentarz do informacji o ostrych represjach jakie spotkały w r. 1858 Kawelina za umieszczenie artykułu w „Sowremienniku”. Sikorski zaznacza jedynie zastrzeżenia redakcji wobec artykułu Kawelina i na czoło wysuwa pogląd, że artykuł nie odpowiadał programowi pisma. Wynika to zresztą z tezy zasadniczej: poglądy redaktorów były ukształtowane i już od pierwszych ich publikacji nie zachodziły istotne zmiany od lat 1856—7, idea rewolucji chłopskiej to ich główne dążenie. Różna była natomiast zależnie od warunków linia polityczna pisma.

Problem jednostek i zespołu „Sowremiennika” autor rozwiązał w sposób odbiegający od tradycyjnych ujęć historiografii radzieckiej ostatniego dwudziestolecia.

Nie sprowadził on całego zespołu niemal wyłącznie do Czernyszewskiego i Dobrolubowa. Te zagadnienia potraktowane są w pracy w sposób prawdziwie odkrywczy, dostrzegamy ludzi, którzy byli w ogóle przemilczani, lub których rola w syntetyzujących opracowaniach była często pomniejszona, mianowicie z pierwszej grupy wspomniano o E. Karnowiczu, J. Piotrowskim, F. Nienarokomowie, Sławatyńskim czy P. Szulcu, z drugiej o G. Jelisiejewie oraz I. Panajewie. Jak widać z przytoczonego przez autora materiału E. Karnowicz był jednym z najpłodniejszych publicystów „Sowremiennika”, nie stroniącym od polemiki, publikującym zarówno artykuły w sprawie chłopskiej, jak opowiadania czy też obszerną 100-stronicową rozprawę „Życie Garibaldięgo”. J. Piotrowski to jeden z najbardziej radykalnych publicystów. W swej pracy „Pogoń za lepszym” nr V—VIII 1861 r., zwłaszcza w jej ostatniej części, Piotrowski stwierdzał, że chłopci są przeciwko reformom, że w odpowiedzi na nią zaczęły się wystąpienia chłopskie, opisywał ruch bezdneński. I. Panajew, oficjalny współredaktor pisma, obok radykalnych opowiadań krytykujących ostro już w 1856 r. obszarnictwo, w numerze trzecim z 1861 r., pierwszym numerze jaki się ukazał po reformie, zbywał jej ocenę słowami, że spokój nigdzie nie został w dniu ogłoszenia reformy zakłócony. Wreszcie G. Jelisiejew to autor dziewięciu przeglądów wewnętrznych w 1861 r. m. in. wspomnianego już numeru trzeciego, w którym wyraźnie bagatelizuje reformę stwierdzając, że nie dał powodu do myślenia, że uganiania się za wszelkimi nowościami i posądzenie takie byłoby dla niego obraźliwe. Stanowisko wspomnianych wyżej autorów pokrywało się z poglądem Czernyszewskiego, stwierdzającym, że żadna z reform nie udała się.

Ale niekiedy autor narusza proporcje, chwilami mamy do czynienia ze swoistym odbiciem „kultu jednostki” przeniesionym na osobę Czernyszewskiego. Sprawa nie ogranicza się do sformułowań: „Czernyszewski, Dobrolubow oraz inni autorzy”, czy proporcji miejsca poświęconego omawianiu artykułów różnych publicystów. Dotyczy to dążenia autora do nadania Czernyszewskiemu rangi nieomylnego nauczyciela pozostałych działaczy, często obciążonych błędami. Problem tak dobrze znany z niektórych opracowań polskich. Charakterystycznym przykładem jest sprawa wieloletniego redaktora pisma, Niekrasowa. Obok ogólnych stwierdzeń w rodzaju: „wielką historyczną zasługą Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Niekrasowa, Szczedrina...”, obok entuzjastycznej oceny twórczości Niekrasowa, obok przytoczenia listu Czernyszewskiego do T. Sołdatienkowa z 1838 r. jak wiele zawdzięcza on Niekrasowowi i jak bardzo Niekrasow nań oddziaływał, obok umotywowanego stwierdzenia niekonsekwencji i wahań między rewolucyjnym demokratyzmem a liberalizmem, pojawia się jeden zarzut niezwykle charakterystyczny — zarzut związków z literatami piszącymi w „Sowremienniku”, którzy później odeszli od pisma.

W szeregu wypadków cytując zamieszczone w „Sowremienniku” czy też powstałe w innych okolicznościach artykuły Czernyszewskiego i Dobrolubowa autor powołuje się na pełne czy kilkutomowe zbiory ich pism, często podając jedynie tom i stronę, rzadziej tytuł artykułu, a już prawie z reguły pomijając datę jego napisania. Ponieważ dotyczy to w wielu wypadkach najistotniejszych wypowiedzi, a autor nie zawsze trzyma się chronologii, często nie możemy nawet w przybliżeniu określić daty powstania artykułu. A przecież od czytelnika, zwłaszcza książki popularno-naukowej, trudno wymagać, żeby stale miał przed sobą zbiory pism Czernyszewskiego i Dobrolubowa.

Praca Sikorskiego jest pozycją interesującą, informującą czytelnika w sposób konkretny, a w wielu wypadkach, szczególnie w rozdziale III, nowatorski o po-

gładach rosyjskich rewolucyjnych demokratów. Czytelnikowi polskiemu pozwala na porównanie ich poglądów z poglądami działaczy polskich, które było przeprowadzane w niektórych opracowaniach na podstawie bardzo ułamkowego materiału. Porównania te mogą prowadzić do stwierdzenia interesujących analogii i rozbieżności. Wreszcie książka ukazuje procesy zachodzące w najnowszej historiografii radzieckiej, drogi jej wyzwalania się ze schematyzmu, osiągnięcia i trudności w tej dziedzinie.

Krzysztof Groniowski

Gerhard Stoltenberg, *Der deutsche Reichstag 1871—1873. Beiträge zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien*, t. VII, Droste-Verlag, Düsseldorf (1955), s. 216.

Zainteresowania historyków zachodniemieckich są tak różnorodne, że niepodobniestwem jest wykreślenie jakichś jednolitych linii rozwojowych. Jednakże niektóre zagadnienia poruszane w ukazujących się pracach są bardzo charakterystyczne. Do takich należy historia parlamentaryzmu, o której autor omawianej pracy napisał w przedmowie, że stanowi „dotąd w znacznym stopniu teren niepracowany” (s. 7). Tak jak postać Stresemanna w dwudziestoleciu, tak działalność parlamentów niemieckich w okresie wcześniejszym miałyby stanowić tę przeszłość, do której winny w pojęciu niektórych piszących sięgać dzisiejsze Niemcy. Ma to być droga pośrednia między tradycjami rewolucyjnymi, od których się odzęgnują, a dostatecznie skompromitowanymi tradycjami pravicowymi, które zresztą także znajdują swoich obrońców.

Stoltenberg przeciwstawił w swojej pracy Reichstag, „jedyną bezpośrednią reprezentację narodu” (s. 13), dominującej w dotychczasowej historiografii postaci Bismarcka. Zdaje on sobie sprawę z ograniczonego znaczenia parlamentu niemieckiego, ale ostatecznie wnioski, do których dochodzi mają pomimo wszystko brzmienie optymistyczne: „Przekształcająca siła swobodnej myśli ukazała się w różnorodny sposób w działalności instytucji i ludzi w pierwszych latach po utworzeniu Rzeszy. Dalsze reformatorskie przepojenie pozostałego porządku państwowego i społecznego nowoczesnym duchem parlamentarnym i prawnopaństwowym okazywało się pomimo wszelkich potężnych czynników opóźniających możliwe wtedy — ale też tylko wtedy — gdy wewnętrzna dynamika i siła przekonywująca tych idei w narodzie niemieckim mogła pozostać żywa” (s. 197).

Przyznać trzeba, że wybrane przez autora lata oznaczają okres specjalnie bujnej działalności Reichstagu i wysokiego wpływu ideologii partii liberalnych. Możliwości parlamentaryzacji życia politycznego w Niemczech były wówczas większe niż kiedykolwiek później do 1918 r. Choć więc niektóre stwierdzenia autora budzą wątpliwości (np. zdanie o całkowitym zepchnięciu Bundesratu do defensywy, w której tylko Bismarck ochronił Radę przed kapitulacją, s. 196), z wysoką oceną działalności Reichstagu można by się na ogół zgodzić. Dodać jednak trzeba, że autor w działalności parlamentu zdecydowanie ujemnie ocenił *Kulturkampf*, który jego zdaniem wpłynął paraliżująco na obrady, uniemożliwił porozumienie Centrum z liberałami i w ogóle zamknął w znacznym stopniu drogę do parlamentaryzacji państwa. Przez zepchnięcie na dalszy plan projektów ustaw społecznych *Kulturkampf* przyczynił się według autora także do rozwoju socjal-demokracji. Tak jednostronna ocena zagadnienia, które należało niewątpliwie do